

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

9 październik 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Ojciec Święty, wiekuisty Ojciec Niebieski poprzez niezniszczalny fundament Swoj oparty na mej krzywdzie moralnej z 9.10.1985 roku związanej z bezprawnym nie nadaniem mi stopnia doktora po obronionej 3 miesiące wcześniej pracy doktorskiej na Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, wprowadził duszę mą w wieczną nieśmiertelność Swą, aby w źródle miłosierdzia w niezłomnej miłości Jego zawsze dawała ona godne świadectwo Jego, także w tajemnicy życia, śmierci i zmartwychwstania Boskiego Odkupiciela wypełniam już ostatnie wskazówki związane z Dzielę Jego, które w apostołskiej gorliwości i odwadze prowadzę w Nim, a ponieważ obecnie przypada 30 - ta rocznica tej nad wyraz owocnej krzywdy wykonanej z premedytacją na polecenie ówczesnego dziekana prof. Aleksandra Winnickiego, którego bezkarność w uczynionych przestępstwach była porażająca, w związku z czym ponownie piszę do Waszej Świętobliwości, aby po raz kolejny dać znać o swej nadprzyrodzonej misji, która ratuje agonalny Kościół Pana naszego.

Wszechmogący Pan mój, który jest Bogiem życia i pokoju odwiecznie powołał duszę moją do współpracy ze Sobą dla dobra całej ludzkości, dlatego też przeniknięta jest ona transcendentalną duchową miłością Ukochanego, który związał już ją ze Sobą nawet w tym przemijającym pielgrzymowaniu, abym mogła jak najdoskonalej wypełnić wolę Jego w sprawie duchowego Działa Jego, o którym bezowocnie informowałam zarówno Benedykta XVI - go, jak i Waszą Świętobliwość. Z pomocą Najświętszej Maryi Panny noszę w sobie obraz Chrystusa, w związku z czym na drodze świętości w czystości we wszystkim realizuję wolę Mistra Niebieskiego w stosunku do duszy mej, i w wielkiej wierności do Umiłowanego przed niczym nie cofnę się aż do samej śmierci swej dopóki nie wypełnię woli Pana swego, którego kocham nade wszystko, i którego dusza moja oczyma swymi tak często widzi, także poprzez swoje mistyczne książki budzę uczniów Chrystusa, aby pokonali oni wojujących sekularystów, którzy na siłę wyrrywają trwale chrześcijańskie fundamenty zbroczone krwią Jezusa Chrystusa, jak i męczenników Jego.

Dzięki tej błogosławionej krzywdzie z **9.10.1985 roku** na mieliźnie niesamowitych grzechów świata dojrzałam duchowo w Panu naszym do swojej nadprzyrodzonej misji, która uderza we wszystkie mafie tego świata poczynając od pseudonaukowców, którzy zgotowali mi holokaust łamania praw naukowych i ludzkich, poprzez pseudorządzących, a skończywszy na agresywnych laickich patriotach, którzy dążą do laicyzacji nie tylko Europy, ale i całego świata. Oligarchowie tego świata tzw. słudzy szatana, którzy przepojeni są swymi niskimi instynktami zepsutej ludzkiej natury i w swoich diabelskich namietnościach bezlitośni są w swoich bezprawnych rządzeniach odciągając nawet dusze od Zbawiciela, wypróbowując

wykorzeńić wartości religijne i moralne, i którzy też mają za nic wspólne dobro, doczekali się odpowiedniego duchowego Dzieła Najświętszego, które prowadzę w Nim, także po zaznajomieniu się z nim będą oni w bezradnym szoku, który spowoduje jedynie jakieś tam nieistotne mącenia i włamywania się mą stronę internetową, aby ona nie działała, co miałam już to parę razy uczynione przez hakerów, ale i tak nie ma to absolutnie żadnego znaczenia w mej naprzyrodzonej misji, która przypada na tak bardzo trudne czasy tej obecnej zniewolonej dyktatury liberalno - lewackiej. Ta lecznicza, moralna krzywda z 9. 10. 1985 r. zadana w sposób okrutny przez szczecińskich pseudonaukowców odwiecznie była zaplanowana na duszę mą, abym między innymi mogła być uwrażliwiona na problemy łamania praw ludzkich nie tylko przez zacierzawieńców pseudonaukowych, ale przez wszystkich prowodyrów zła. Za to wielkie zło, oczywiście z punktu widzenia ludzkiego, które właściwie jako niepojęte dobro wkroczyło w moją drogę świętości, odpłacam się dobrem i to całemu zniewolonemu światu, bo właśnie te duchowe, jak i fizyczne cierpienia były nad wyraz niewymowną dobrocią i największym prezentem jaki tylko mogłam dostać od niedouczonej naukowców w tej cywilizacji kłamstwa i śmierci, bo przecież ten błogosławiony krzyż pociągnął za sobą niesamowitą serię następnych krzyży, także w sumie dusza ma weszła w ciemną noc wiary, a następnie noc ducha i obecnie żyje jedynie tylko Panem swym. Dzięki temu duchowemu cięciu z 9. 10. 1985 r., które na wskroś przeszło serce i duszę mą narodziłam się jedynie dla duchowego świata, i dusza ma w niesamowitym tempie zaczęła przeobrażać się w Boskiego Oblubieńca, który nieustannie poi ją łaskami Swymi, które są na miarę największych Świętych, mimo, że bardzo daleko mi do świętości.

Skoro z woli Najwyższego prowadzę tak wielkie Dzieło Jego, to adekwatnie do tego nadprzyrodzonego Dzieła muszą też być szalejące huragany, najokropniejsze burze i największe sztormy, które w przełożeniu na mistycyzm są dopuszczonymi trudnościami przez Umiłowanego, który zawsze usiszy je, a po drugie poprzez te przeciwności zwiększa się nasza siła do pokonywania napływających coraz to nowych fal, które mają niezemską siłę. W mej duchowej pielgrzymce w chwilach trudnych, niekiedy bez wyjścia zawsze dopełniam niedostatek udręk Chrystusa w swoim ciełe (Kol 1, 24), i zawsze w tych przenikliwych, bolesnych chwilach miałam ogrom łask Bożych, które w sposób niewymowny łagodziły te przejściowe, ziemskie cierpienia, które starałam się przekazać w niewymownych, ograniczonych słowach. Życie moje pełne cierpień fizycznych i duchowych zawsze potrzebowało ciszy i wyciszenia, które nie zawsze miałam w nieskończonej wolności Umiłowanego, dzięki któremu nie jestem przywiązana do przemijających ziemskich spraw, jedynie tylko do Dzieła Jego, które pozwala duszy mej przebywać w Oceanie życia i pokoju Jego, w którym zostaliśmy zanurzeni przez Niego czyli w tajemnicy Ojca, Syna i Ducha Świętego (Święty Jan Paweł II - gi). W głębokim zjednoczeniu z Panem naszym wszystko cierpliwie znoszę dla Niego czyli żyję zgodnie z wolą Jego w pełni prawdy i życia Jego, a ponieważ zostałam włączona w mistyczne ciało Pana naszego (Rz 6, 3 - 5), w związku z czym jestem światłością świata (Mt 5, 14), co upoważnia mnie w Ukochanym "uderzyć" duchowym Dziełem Jego w cały zniewolony świat, które będzie ewangelizować go, aby grzeszne dzieci Jego mogły wyjść z otchłani nicości i rozpaczy, w której bezkarnie manipuluje się ludzkim życiem i tworzy się wywrotowe prawa.

Niepojęty Ojciec Przedwieczny do tak wielkich duchowych spraw Swych, które w sposób nad wyraz naukowy przekazuję w Imię Jego, wybrał osobę nad wyraz skrzywdzoną przez pseudonaukowców, którzy zgotowali jej piekło na ziemi, a po drugie wybrał nie osobę duchowną, ale świecką, aby zadziwić i zawstydzić wielu nie tylko pseudonaukowców, naukowców, ale również pseudokapłanów, jak i kapłanów, że osoby świeckie wielokrotnie duchem swym, jak i przebóstwioną wiedzą w Chrystusie, przewyższają uczonych, jak i osoby konsekrowane, poza tym ważna jest zakonnica z ducha czyli wewnętrzna, jaką np. ja jestem w Panu swym, a nie z ciała i ducha, to znaczy w stroju zakonnicy i po ślubach wieczystych, która czasami pozbawiona jest ducha Bożego. Jako mistyczna córka Jezusa Chrystusa zostawiłam całą przeszłość za sobą, i nieustannie idę za Nim i współpracuję z Nim, czego dowodem są moje mistyczne książki, z których jasno wynika, że ja żadnej pomocy, doradców, ani też litości nie potrzebowałam i nie potrzebuję, bo wszystko to przygniata duszę mą i wstrzymuje realizację nadprzyrodzonych poczyznań Bożych.

Pasterz Niebieski, wszechpotężny Król łaski, miłosierdzia i miłości nieustannie wspomaga i pociesza córkę Swą Annę, i w nocnych ciemnościach z nieskończonego miłosierdzia Swego niejednokrotnie wprowadził On duszę jej w niepojęte wieczności Swe, aby mogła ona znaleźć się w głębinach niepojętej Otchłani Jego i skosztować oraz zobaczyć i zrozumieć w Nim chociaż niewielką namiastkę wiecznej umiłowanej szczęśliwości Jego, którą przecież z woli Jego relacjonuję w swych mistycznych książkach pisanych w Nim dla całej grzesznej ludzkości.

Z nieskończonego miłosierdzia Nieśmiertelnego dusza ma rozpalona wiecznym ogniem Jego płonie w Nim Samym, i dzięki temu miłosnemu ogniewi nabywa ona wielkiej miłości Ukochanego, który non - stop orzeźwia ją w Sobie, także ona rozpalona tą niewymowną miłością z rozkoszą wchodzi w coraz wyższe sfery Jego, które nie mają końca w nieskończoności Jego. Z woli Trójjedynego Boga we śnie dusza ma bardzo często opuszcza powłokę cielesną, i lewituje ona w Nim w niepojętych wiekuistościach Jego, i za sprawą też Jego przekazuje wszystko do pamięci mej, abym mogła na podstawie jej przeżyć przekazać to wszystko zniewolonym i grzesznym dzieciom Jego, aby mogły one nabrać namiar na drogę wiecznego zbawienia.

Dusza ma żyje życiem **Boskiego Oblubieńca**, ale poprzez niejednokrotne udręki i cierpienia, które nieustannie rozrastają się, ma ona zakłócony duchowy spokój, dlatego też tak tęskno jej za Ukochanym, który jest dla niej jedynym pokojem i miłością, i w którym ona jedynie potrafi skupić się. Dzięki łaskom Kapłana Niebieskiego dusza ma ma nie tylko kojoną tęsknotę za Nim, ale również raduje się i próbuje rozkosznych zaślubin, które jeszcze nie są takie pełne i dogłębne, bo przecież są one tylko chwilowe.

Duch Święty w Swej niezwyklej łagodności napęłnia duszę, jak i serce me łaskami i darami Swymi, abym wprowadzona do źródła świętej pociechy, miłości i sprawiedliwości z pełnym oddaniem realizowała odwieczny plan Niebios w stosunku do duszy mej. Dusza ma została w szczególnie sposób przeniknięta najwyższą miłością i mądrością Stwórcy, dlatego też ona tak bardzo męczy się w tym przejściowym pielgrzymowaniu, bo przecież

odbiera ona głosy wrogów życia i dobroci, którzy ogarnięci są wewnętrzną pustką i nicością, a za swój cel obrali oni jedynie walkę z Kościołem i z zasadami moralnymi czyli życie ich ogranicza się jedynie do tej zbrukanej grzechem ziemi, a “jeśli nasze życie ogranicza się do ziemi, to nędzniejsi jesteśmy od zwierząt” (Tihamér Toth).

Najukochańsza Orędowniczka nasza, Maryja wydała na świat błogosławiony owoc żywota Ojca Przedwiecznego w Duchu Świętym, abyśmy nigdy nie błędzili w ciemnościach nocy ciemnej, jedynie tylko podążali za duchowym drogowskazem w Jej Synu Jezusie Chrystusie, który zaprowadzi dusze nasze do wiekuistego zbawienia, dlatego też Ona towarzyszy mi przez wszystkie Chystusowe Tajemnice, abym jako siostra w Chrystusie wydała błogosławiony owoc duchowego Dzieła, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą.

Dusza ma tak bardzo jest rozpalona miłością Kapłana Niebieskiego, że tego nie da opisać się, i ona pragnęłaby tak bardzo wychwalać Go i bywać już w Ojczyźnie Jego, ale skoro nie wybiła jeszcze jej godzina na wiekuiste zaślubiny z Ukochanym, dlatego też ona doskonali się w Nim, aby zasłużyć sobie na tę wieczną upojność, którą już ona spróbowała i widziała też w Panu swym, także ona dokładnie wie, co to jest słodczy niepojętego poznawania tajemnic Królestwa Niebieskiego.

Jezus Chrystus żyjący w Kościele spełnia obietnice Swe, które przyrzekł duszy mej, dlatego też wprowadził ją w transcendentne tajemnice Swe, gdzie przecież rozum i ludzkie, chociażby największe zdolności nie przebijają tych nadprzyrodzonych sfer Jego, które znajdują się za progiem wiecznej śmiertelności. W moim odwiecznym powołaniu ożywiona miłością Wodza Niebieskiego dążę do nieśmiertelnego życia, w którym króluje nasz jedyny Pan w Trójcy Jedyny, w którym jestem niewypowiedzianie zakochana, także dusza ma nieprzerwanie udokonała się w Nim, aby w życiu przyszłym dostąpić wiecznego wieczerzowania w Nim. Na mej drodze krzyżowej niejednokrotnie byłam wzgardzona i odepchnięta przez ludzi, którzy byli rozmiłowani w przemijalności, na którą składa się niesprawiedliwość, rozpusta, chłwiwość i obojętność na chorych i cierpiących, także odczułam w sobie smak udręczenia i zagrożenia, które nad wyraz wzmocniło mnie w tym pogrążonym, uciskającym bólu, który serwowany był przez nieufnych zacierzwieńców szatana, którzy tak bardzo szczytą się swoimi pogardliwymi, wynaturzonymi prawami.

Jestem świadkiem zmartwychwstałego Chrystusa, w związku z czym kontempluję mękę i śmierć Jego aż po zmartwychwstanie, i w drodze na Golgotę duchowo dojrzewam w Nim dosyć często rozważając słowa Jego, dlatego też zawsze patrzę czyma Jego i myślę jak On, przez co żyję miłością i mocą w prawdzie Jego w niepojętym świetle Jego. W kontemplacyjnej miłości Umiłowanego żyję życiem Jego i Matki Jego, Maryi czerpiąc pociechę i radość w głębokim życiu duchowym, i pogrążona w modlitwie głównie pisanej natchniona miłością Pana naszego adoruję Jego przez mistyczne teksty, które wyraźnie mówią o wielkiej rozpalonej miłości do Przewodnika Niebieskiego.

Jako uczennica Pana naszego mimo, że jestem nieudolnym narzędziem w rękach

Jego, ale jestem odważnym świadkiem Ewangelii Jego i poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim niosę właśnie światło prawowitej Ewangelii Jego, która pozwala nam żyć już tutaj na ziemi odrobiną wiekuistego szczęścia, nawet w mrokach dotkliwej samotności, nieprzerwanego cierpienia i przejmującego bólu odrzucenia przez popleczników zła, którzy zagłuszają nie tylko słowa Boże, ale również głos sumienia ludzkiego.

Dusza moja dosyć często spotyka się z Panem swym w twierdzy duszy swej, także nieustannie współdziała ona z łaską Jego, aby móc wznieść się w wyższe sfery życia duchowego, i skoro Król Miłosierdzia, Jezus Chrystus, który jest utajony w twierdzy duszy mej nieustannie rozpala miłość Swą w niej, to przecież wiadomo, że ona zatopiona w nieskończenie niepojętym źródle miłosierdzia Jego próbuje chwilowej rajskiej szczęśliwości, która jest nie do wypowiedzenia. Dusza moja spróbowała chwilewego zbawienia w Panu swym, który daje nam pełnię życia wiecznego niezwykle męczy się w tym tymczasowym ciele, także dopóki ona nie opuści cielesnych krat na całą wieczność i nie złączy się z Ukochanym w wiekuistym Niebie, to ona nigdy nie będzie zadowolona na tym skalanym grzechem świecie, który nieustannie czyni nieprawość.

Drogi Ojcze, wszystko darmo zostało mi dane przez Pana naszego i darmo też mam przekazać całej ludzkości, jak i potomnym, bo przecież "wszystkie dobra, które otrzymaliśmy, są po to, aby je dać innym, i w ten sposób się pomnażają. Sprawienie, aby te talenty, te prezenty, te dary, którymi obdarzył nas Pan, służyły innym, pomnażały się, wydawały owoc poprzez nasze świadectwo", jak to raz przepięknie powiedział Ojciec na jednej ze swojej homilii w nawiązaniu do Ewangelii Świętego Mateusza. Nie mogę przecież zamknąć się w sobie i zakopać łask Bożych, aby one poszły w zapomnienie, bo spotkałby mnie taki sam los jak niewiernego sługi zarządcy, który zakopał swój talent w dole, a potem, gdy zarządca wrócił, to jedynie oddał otrzymaną monetę (Mt 25, 18 - 30).

W żadnym wypadku nie mogę zmarnować tak wielu łask i dobrodziejstw **Boskiego Kapłana**, który nieustannie jest w twierdzy duszy mej, i który tak bardzo błogosławi mnie w moim odwiecznym powołaniu, także piszę w Nim na Chwałę Jego, aby oziębłe owce zrozumiały jak wiele miłości i dobroci płynie, gdy dusze złączone są z wiekuistą miłością, tj. z Trójjedynym Bogiem. Mimo, że podczas pisania jestem w sposób niezwykle złączona z Umiłowanym, bo przecież kiedy dusza moja dotknięta jest przez Niego, to w zapomnieniu o sobie ona pogrąża się w Nim, a ja w Panu swym przekazuję swoje duchowe życie, które zaczyna się w twierdzy duszy mej, kiedy ona jest w ciele czy też, kiedy ona jest poza ciałem, to wiadomo, że w swoich mistycznych książkach za pomocą ograniczonego języka nie oddam całkowitej głębi tego, co doświadcza dusza moja, bo przecież to moje nieudolne pisanie jest jedynie bladym cieniem przedstawienia zarówno niepojętej materii świata zewnętrznego jak i wewnętrznego.

W swojej nadprzyrodzonej misji liczę tylko na **Boskiego Oblubieńca**, i wiem, że dobrnę szczęśliwie do wyznaczonej odwiecznej mety, bo przecież Ukochany uczynił mnie zdolną do wykonywania Dzieła Swego, także On daje mi moc Swą do walki,

i w walce tego doczesnego świata w szczególny sposób broni mnie, a poza tym poucza mnie wewnętrznie, co mam czynić, także jak widać pełnienie woli Bożej, które jest jedynym celem, aby dusza została zbawiona, jest niezwykle łatwe w Panu naszym.

Skoro w wielkiej pokorze, czystości, miłości i w pokoju **Najukochańszego** wypełniam wolę Jego, to wiadomo, że żadne moce, ani też potęgi tego upadłego świata w połączeniu z największymi potęgami piekielnymi nie są w stanie zablokować woli Jego, a te chwilowe trudności oraz cisza ze Stolicy Piotrowej jedynie tylko utwierdzą ludzkość w przekonaniu, że to jest faktycznie Dzieło Boże, które i tak będzie pobudzone do przebadania zgodnie z odwiecznymi zamiarami Pana naszego.

Przy pomocy łaski **Najświętszego** spełniam swoje odwieczne powołanie, które stało się dla duszy mej niewypowiedzianą słodkością, bo przecież ono dotyczy wiekiustych sfer, wiekiustego życia wszystkich dusz, które przekroczą próg wiecznej śmiertelności. Ojciec Przedwieczny duszy mej daje poznać tak wiele tajemnic Swych, gdy ona jest w Nim poza powłoką cielesną, także, gdy ona jest już w ciele, to dosyć często pograżam się w głębokim skupieniu i podczas pisania odtwarzam w pamięci chwilowe życie duszy mej, gdy ona była w wiecznej miłości, która jest odwieczną światłością.

Gdy dusza moja zatopiona jest w Ukochanym, to nieprzyjaciół ludzkiego zbawienia, szatan nie ma do niej dostępu, także żadne organizacje faszystowskie, komunistyczne czy też lewicowo - libertyńskie nie powalą ją, bo przecież ona żyje w świetlanym, duchowym świecie Pana naszego, do którego nie dochodzą klauzule obłudnej tajności, cenzurowanie niewygodnych tematów, barbarzyńskie prawa, ... , oszczerstwa czy też mordy.

D u c h P a ń s k i tchną naprzyrodzonym wichrem w duszę mą, nad którą wiszą sidła śmierci, i mimo, że ona płonie miłością Ukochanego do Niego Samego wśród toni odmętów fal śmierci, ale ona zawsze jest gotowa na wieczyste, upojne gody w miłosnej i rajskiej otchłani Pana swego. Miłościwy i niezawodny Umiłowany światłem Swym rozprasza nieskończone ciemności w mistycznych nocach dla duszy mej, aby ona mogła nabrać siły Jego w tych najczystszych i najdoskonalszych spotkaniach z Nim i w Nim.

Dusza moja w cichości i pokorze niezmiennie tęśni za Ojczyznę Niebieską, za tymi niezapomnianymi rozkosznymi chwilami, które mogła przeżyć w Panu swym, gdy z woli Jego podczas snu opuściła ona ciało, dlatego też, aby przedłużyć to miłowanie **Ukochanego**, w którym czerpię moc i radość Jego w głębokim spokoju piszę w Imię Jego i powtórnie wgłębiam się w niezgłębione głębiny miłosierdzia Jego.

Jeżeli na mojej drodze krzyżowej otrzymuję od Pana swego to, czego zazwyczaj nie spodziewam się, to i tak mojego Boskiego zapachu odnośnie mojego odwiecznego powołania nie sposób zahamować, bo przecież on pochodzi od Samego Stwórcy, który nie tylko daje mi zapach Swój, ale również przynagla mnie, aby w końcu urzeczywistnił się Plan Jego.

Mój najukochańszy Kapitan Niebieski przebacza mi drobne potknięcia, bo On dobrze wie, że ja oddałam całe życie swe za swoje odwieczne powołanie, które związane jest z nawróceniem grzeszników, bo przecież poprzez uchylanie chociażby niewielkiego rąbka niewidzialnej nadprzyrodzonej, która z woli Opatrzności Bożej wkroczyła w moją doczesność pociągam dusze do życia duchowego, aby dusze ich mogły zmartwychwstać w Panu naszym na całą wieczność.

Gwiazda Morza, **Maryja**, która ratuje wszystkie dusze, które zwrócą się do Niej pomaga mi odczytywać wiele znaków czasu w świetle tajemnicy miłosierdzia Syna Swego, abym poprzez świadectwo prawdy i miłości swojego odwiecznego powołania uratowała topiący się Kościół i dała więcej wewnętrznego światła za sprawą Jej jedyne Syna, Jezusa Chrystusa, który pragnie zbawienia wszystkich dusz.

Boski Oblubieniec przeznaczył moją nadprzyrodzoną misję na te współczesne, bezprawne i bezbożne czasy, aby tyrani i kaci tego zdeprawowanego świata mieli wgląd w wymiar duchowy, który przekracza ich rozum, dlatego też z jak największą starannością kończę rozpoczęte Dzieło Ukochanego, aby wstrząsnąć wszystkimi wrogami Jego, dla których niepojętości wiecznej nieskończoności są nie tylko dalekie, ale zupełnie obce, bo one nie mają nic wspólnego z doczesnością.

Jestem pewna w najukochańszym Panu swym, że po mojej śmierci moje duchowe książki wzmocnią wiele, wiele, ale to wiele zagubionych dusz, bo one w końcu zaczną pokładać całą nadzieję tylko w Boskim Oblubieńcu, który nieskończonym miłosierdziem Swym ogarnia wszystkie dzieci Swe. Dzieło najukochańszego Oblubieńca mego realizuję w prawdziwej, przedwiecznej mądrości Jego, w odblasku niepojętych promieni Jego, dlatego też dusza ma niejednokrotnie znajduje się w niewyrażalnym, przebłogim zachwycie Boskości świata pozaczasowego, pozaprzestrzennego, nieskończonego, tym bardziej, że podczas snów ona tak często opuszcza w Ukochanym swoją tymczasową cielesną powłokę.

We wszystkich **Dziełach Bożych** wybrane owce **Pasterza Niebieskiego** w swobodzie, miłości, i pokoju Jego mogą wypowiedzieć się o niepojętej prawdzie Jego, dlatego też ta niewygodna prawda Najwyższego bardzo często jest kneblowana przez poprawność polityczną zniewolonego świata, w którym wiadomo, że jest brak swobody w wypowiedzeniu się w zakazanych sprawach. Wszechwładny mocą Swą gruntownie przygotował córkę Swą Annę Anielę Flak na te neutralne, laickie państwa, które nieprzerwanie podejmują antychrześcijańskie decyzje, abym mogła uderzyć w Nim we wszystkich zaborców tego niemoralnego świata i zło zwyciężyć dobrem na wieki Chwałę Jego.

☛ Na mej krzyżowej drodze faryzejscy uczeni, którzy przekroczyli służbowe uprawnienia swe w sposób jawny łamiąc naukowe prawa poprzez bezprawne nie nadanie mi stopnia naukowego po obronionej pracy doktorskiej, a następnie nie reagując na przedstawione fakty w dochodzeniu tej prawdy, wprawdzie w sposób nieludzki zranili mnie, ale nie unieszczęśliwili, bo z tych błogosławionych cierpień wykiełkowało ogrom dobroci i miłości

Najświętszego, co wszystko to pchało mnie do wykonywania Dzieła Jego, mocą i umysłem Jego. Ci bardzo ograniczeni “na pół gwizdka” uczeni, którzy przy pomocy kłamstw panują w ciemnościach zawsze karmią się nieszczęściem innych, nie wiedząc o tym, że każda łaska płynie z Krzyża Pana naszego i dzieło każdego Apostoła zyskuje błogosławieństwo jedynie wówczas, gdy nosi na sobie znamię Krzyża (Dom Columba Marmion).

Niedouczeni naukowcy czyli na “pół gwizdka uczeni”, z którymi miałam tak wielki kontakt, i od których idealnie odbierałam i odbieram ducha, pyszną się swoją strzępową wiedzą, którą odrobinę łaknęli, i lubią oni używać wielkich słów, ale niestety ich głębia, z której powinna płynąć prawda jest pusta i jałowa, bo wszystko oni podają ocenie własnego rozumu lub zmysłów, także mając o sobie dobre mniemanie i zadufani w sobie trzymają się uporczywie swoich praktyk i zwyczajów, przekładając je nad wszystko inne i z tego tytułu domagają się uznania i szacunku, a w głębi duszy pogardzają jednak tymi, którzy postępują inaczej (Jan Tauler).

✚ ✚ ✚ Na forum naukowym całego świata Boski Odkupiciel posłużył się mną nie z powodu moich zasług, których przecież nie posiadam, ani też sama nie przedstawiam żadnej wartości, lecz dlatego, by ludzie zobaczyli jak wszechmoc Jego posługuje się wątłymi i lichymi narzędziami, aby wyszły działania pseudonaukowej sitwy, która nagminnie łamie nie tylko prawa naukowe, ale i ludzkie, także poprzez to wszystko bardziej unaocznia Swe niewyczerpane miłosierdzie i miłość serca Swego (Siostra Józefa Menendez). W tej materii sprawdzają się prorocze słowa siostry przełożonej z klasztoru klauzurowego Karmelu z Częstochowy z 8. 10. 1989 r., kiedy to byłam u niej na zapowiedzianej audiencji, aby przyjęto mnie do tego zakonu, o czym już pisałam na ten temat za pontyfikatu Benedykta XVI - go, która wówczas rzekła mi, że **mam wiele, ale to wiele zrobić dla świata, jak i w swoim środowisku**, co wówczas było to dla mnie do przyjęcia, ale jedynie poznanie i odsłonięcie światu tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, a nie do przyjęcia było środowisko me, i byłam święcie przekonana, że ona się myli, bo nie pragnęłam mieć żadnego kontaktu z pseudonaukową sitwą, poprzez którą tak bardzo cierpiałam ze względu na uczynione przez nich tak liczne przestępstwa w mej sprawie, jak też i w innych sprawach, o których dobrze wiedziałam, a poza tym znałam na wylot ich podłość, przebiegłość i mściwość, co wszystko to nie miało granic, tym bardziej, że idealnie odbieram ich nieprawego ducha, który niejednokrotnie powalał mnie.

W tym moim byłym pseudonaukowym środowisku, w którym cyniczni i obłudni geniusze zła dopuścili się tak licznych przestępstw, nieustannie byłam dobijana, abym tylko zeszała z ich pola widzenia, i aby wszystko poszło w zapomnienie, i jestem pewna, że po ludzku biorąc tyle krzyży co zgotował mi bezprawny, ograniczony i podły pseudonaukowiec prof. Aleksander Winnicki wraz ze swoimi pseudonaukowymi współtowarzyszami za przyczyną złych demonów, to prawie każdy wycofałby się z tego pseudonaukowego, zwyrodniałego bagna, ale wszystkie te nieludzkie podłości i okrutne prześladowania nie zakłóciły spokoju duszy mej, bo Stwórca ożywił mnie do duchowego życia. Dzięki łasce Bożej rozumiałam moc moich cierpień, za pomocą których Ojciec Przedwieczny wezwał mnie imiennie do Siebie, aby urzeczywistnić Dzieło Swe, także w tym błogosławionym “szczecińskim więzieniu”

zrozumiałam również, że jestem niewolnikiem i zakładnikiem Bożym, i że mam wydać siebie za Kościół, tak jak Chrystus wydał Siebie za rodzaj ludzki, aby umysłem Bożym posiąść tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego, dlatego też w moim odwiecznym powołaniu, gdzie daję świadectwo prawdzie, poprzez duszę moją objawia się moc Boża i dokona się zwycięstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Tylko w środowisku wybitnie naukowym można było opracować w sposób nad wyraz naukowy odsłonięcie tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, co przecież stało się w Chrystusie przez duszę mą, także w miłosnym udręczeniu wypłynęłam na cały zniewolony świat na kontemplacyjnym Krzyżu Pana mego, nieprzerwanie nabywając odwagi w Ukochanym, i dochodząc w Nim do poznania niepojętych prawd Jego, które odwiecznie były przeznaczone na duszę mą, także mądrością najmiłosierniejszego Kapłana Niebieskiego “ u d e r z a m ” we wszystkich pseudonaukowców, którzy z nad wyraz wielką zaciekleścią próbują narzucić swój zniewolony, patologiczny reżim pseudonaukowy, który nie ma nic wspólnego z prawdziwą wolnością i miłością naukową.

☛ **Drogi Biskupie Rzymu i Następco Świętego Piotra** poprzez tę charyzmatyczną ranę zadaną 30 lat temu włóczęnią Serafina na rozkaz pseudonaukowca prof. Aleksandra Winnickiego zostałam oparta od razu o skałę Pana naszego, także Stwórca od razu dał mi znać, że ma większe zamiary w stosunku do duszy mej, także wszystkie znaki czasu są wzajemnie powiązane i nie można rozpatrywać ich bez mojej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r., która przecież jest fundamentem węgielnym mojego odwiecznego powołania, bo ona jest na stałe odcisnięta w posłaniu mym, które skierowane jest do całego świata i wszystkich następnych pokoleń. Dzięki temu błogosławionemu cięciu, które dokonało się za sprawą niedouczonej naukowców, ale z miłosierdzia Wszechładnego dusza moja, jako oblubienica Jego weszła w tajemne poznanie Jego, w niepojętą wiedzę Jego Boskiej Troistości, która zawarta jest w niezgłębionych głębinach niekończącej się nieskończoności, o czym wyżej wspomniałam, czego efektem jest tak naprawdę, to wraz z duchowymi listami skierowanymi do duchowieństwa aż 30 duchowych książek napisanych w Chrystusie, które z pokorą i miłością pisałam w Nim na Chwałę Jego, aby ratować całą ludzkość przed Piłatami i Herodami tego świata, którzy promują najprzeróżniejsze totalitaryzmy.

Boski Oblubieniec jedynie dla dobra duszy mej dopuścił i dopuszcza tak liczne, najprzeróżniejsze prześladowania, oschłości ducha czy też posuchy duchowe, abym jako oddana córka Jego w tych przeciwnościach, fizycznych niedomaganiach, poniżeniach, dręczeniach, w pokorze Jego wszystko zniosła dla Niego na Chwałę Jego. Najświętszy umacnia mnie w przeciwnościach i przez to błogosławione umocnienie uczynił mnie zdolną do mojej nadprzyrodzonej misji, którą odwiecznie przeznaczył na duszę mą, także nie przeraża mnie wielkość Dzieła Jego, bo zostałam odpowiednio przygotowana w Nim, dlatego też wiem, że dotrwam w tym Dziele Jego do końca swoich ziemskich dni. Dla niezwykle bolesnej męki i śmierci Syna Bożego, Jezusa Chrystusa wyniszczam i spalam się, aby dusza moja mogła osiągnąć jak największą doskonałość w Panu swym, bo jedynie w doskonałej miłości można zrelizować odwieczne zamiary Najświętszego i posiąść wieczyste Niebo.

Kto kocha Boga, nie wstydzi się przed światem dzieł, jakie czyni dla Niego ani ich nie zapiera się, choćby cały świat miał go potępić. I słusznie, kto bowiem wstydziłby się przed ludźmi wyznać Syna Bożego i wyparł się dzieł dla Niego spełnionych, tego i On zaprze się przed Ojcem Swoim, o czym to mówi Święty Łukasz w Ewangelii. Mocna męstwem Apostołów, Męczenników, Wyznawców za sprawą Boskiego Oblubieńca za przemożnym wstawiennictwem Róży Duchowej, Maryi w wewnętrznej dyscyplinie aktywnie współpracuję z łaską Jej Syna, który mocą, potęgą i siłą miłości Swej kieruje mnie według woli Swej, także o nic się nie troszczę, jedynie tylko z Niepokalaną wchodzę w niepojęte tajemnice Umiłowanego, który przecież jest pełen łaski i prawdy (J 1, 14).

Jako Apostołka Jezusa Chrystusa kocham pisanie w Imię Jego, poprzez które pragnę zarazić wszystkich charyzmą miłości Pana naszego, aby poprzez miłość wszyscy wyzwoli się z nienawiści i w duchu Ewangelii Chrześcijańskiej zakończyli swoje przemijające życie, które jest wstępem do wiecznej szczęśliwości. W moim ziemskim pielgrzymowaniu jestem świadkiem wierności Chrystusowej, i w swojej pisanej modlitwie, która jest w pewnym stopniu ofiarą duchową wnoszę się ponad nieskończoną nadprzyrodzoność, za progiem której dusza moja będzie wiecznie ucztować z Panem swym, oczywiście, gdy na to sobie ona zasłuży, także w zatroskaniu o owce Pasterza Niebieskiego przekazuję niepojętości łask Bożych, które doświadcza dusza ma będąc w powłoce cielesnej, jak i po za ciałem.

Z pomocą Niepokalanej w Panu naszym jestem mistyczką oraz teologiem samoukiem, ale ja mam być nie mistykiem, nie teologiem, ale przede wszystkim oddaną katoliczką, abym poprzez dojrzałą wiarę, dzięki naszemu uczestnictwu w Eucharystii, w której Duch ożywia nas i przemienia w Ciało Chrystusa, jak najgodniej pracowała na Chwałę Bożą (W. Świerżawski). W Boskim Oblubieńcu zostałam powołana do życia monastycznego w stanie świeckim, które osiąga się poprzez 3 powołania: powołanie do p o k u t y jak Łazarz, powołanie do c z y n n e j p r a c y (przede wszystkim troska o dusze) jak Marta oraz powołanie do k o n t e m p l a c j i jak Maryja, i połączenie tych 3 - ech postaw, to jedyna i najpewniejsza gwarancja świadczenia nieskończonego miłosierdzia Bożego (Thomas Merton), także dzięki zwycięskiej mocy Pasterza Niebieskiego konsekwentnie i z wiernością kontynuuję zleconą mi misję na trudnej i zarazem miłosnej drodze świętości, która jest drogą nawrócenia i miłości do Oblubieńca Niebieskiego, i wspierana łaską Pana naszego w całej pełni poświęciłam wszystkie swoje siły dla ratowania Kościoła Jego.

Cała moja nadprzyrodzona misja odbywa się poprzez pokój życia monastycznego, który jest pokojem zmartwychwstałego Chrystusa, dlatego też umartwiam własną wolę, aby móc dojrzeć duchowo do odwiecznego powołania Bożego i dojść poprzez modlitwę kontemplacyjną do zjednoczenia z Bogiem. Nieprzerwanie zamykam się w twierdzy duchowej i w modlitwie skupienia kontempluję Zbawiciela, który zawsze żąda jedynie czegoś dobrego, a czasem żąda ofiary z życia, tak jak w moim wypadku, że w całej pełni poświęciłam swoje marne życie na poznanie i przekazanie światu nie tylko tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale również rąbka tajemnic niepojętego duchowego świata, które zaczyna się z chwilą przekroczenia progu śmiertelnego przez wszystkie dusze, co może nastąpić jedynie w czystej

miłości w Bogu i to jedynie przez samą duszę bez jej powłoki cielesnej, co wszystko to przekazywałam w Panu naszym na podstawie przeżyć duszy mej, która tak często opuszczała i opuszcza w Umiłowanym ciało podczas snu. Duchowe Dzieło Nieśmiertelnego, które z pełnym oddaniem prowadzę w Nim, to przeogromna, nadprzyrodzona ośłoda na wszystkie moje przemijające przykrości ziemskiej pielgrzymki, i dzięki tej nadprzyrodzonej misji dusza moja jako wybrana z wielu powołanych ma zapewnione swoje obcowanie z transcendentальnym Trójjedynym Bogiem w Niebiosach pod warunkiem, że będzie pozbawiona grzechu.

Wiedza naturalna służąca jako narzędzie poznania tajemnic Bożych pozwoliła mi wznieść się do głębokiej tajemnej mądrości Bożej w Chrystusie, dlatego też używam rozumu w służbie wiary, aby kierować każde działanie i pragnienie naszego ciała i duszy ku Bogu, i Chwale Jego (T. Merton). Ojciec Niebieski z każdym dniem coraz bardziej przyspasabia mój umysł do zrozumienia Boskich tajemnic Swych, także otrzymuję wiele światła od Niego i idę za Nim, gdzie nie ma żadnych przeszkód, i duch mój idzie z odwagą miłości i wznosi się ponad prawa natury.

Dzięki nieskończonej wszechmocnej miłości Mistrza Niebieskiego trwam w Nim, a On we mnie, abym mogła w pełni czasów przynieść owoc obfity w Nim (J 15, 5), w związku z czym stałam się znakiem działającego Pana naszego, który czyni najdoskonalsze posunięcia w duchowym Dziele Swym, które prowadzę w Nim, co oczywiście jest nadzwyczajnym darem miłości Jego. Nadprzyrodzona misja ma jest wyjątkowo czytelnym i wymownym znakiem dla współczesnego, zdemoralizowanego świata, który nie tylko przeżywa głęboki kryzys wartości, ale również wypiera Ojca Niebieskiego z sumień, jak i z życia społecznego. W tajemnicy prawdy i miłości Najświętszego poprzez rozległy ocean dziejów weszłam w Boski Ocean, który znajduje się w niegasnącym świetle Niebios, także w radości i wolności Pana naszego w żarliwej kontemplacji otworzyłam się na przyszłość, aby poprzez misję swą ocalić wiele owiec Pasterza Niebieskiego, który dał mi dar wytrwałości w Dziele Swym.

Z woli Bożej przeszłam ze śmierci do życia nowego w Bogu, które rozpoczyna się w nas na chrzcie (1 J 3, 14) i prowadzi do zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, który jest drogą do Ojca Swego (J 14, 6), i który prowadzi duszę mą do wnętrza życia Swego, aby w wiecznej Ojczyźnie mogła ona nadprzyrodzoną miłością kontemplować Jego. Prawdziwe światło nadprzyrodzonej rzeczywistości prowadzi mnie do celu, i w nocy ciemnej w świetle Bożym odczuwam dotknięcia oczyszczającej i odżywiającej wody oraz woń olejku świętego, gdzie poprzez cierpienia i pokutę umysłem Bożym pojmuję prawdy Boże odwiecznie przeznaczone na duszę mą.

Mistyczna Róża Niebios pełna łaski, promieniująca światłem jaśniejącym od Słońca, z cierniową koroną, w płaszczu niebiańskim wnosi do duszy mej pokój, radość i miłość, także idę z Nią do Źródła Wszelkiej Mądrości, aby dusza moja mogła przekroczyć wrota Królestwa Niebieskiego, gdzie Stwórca czeka na nią. Odrodziłam się w Chrystusie i z Nim, przez Niego i w Nim działałam, aby była jedna owczarnia i Jeden Pasterz (J 10, 16), dlatego też wszystko staram się znosić w cichości, i bez skarg idę do niedoścignionej i do

doświadczonej wiedzy o Bogu za największym i najpewniejszym ze wszystkich teologów mistycznych, tj. za Świętym Janem od Krzyża, który jest moim umiłowanym przewodnikiem duchowym. Święty Jan Paweł II - gi miał tego samego przewodnika duchowego co ja, także dusza jego rozumie duszę moją, bo skończyliśmy ten sam Uniwersytet Duchowy, tylko on był o wiele lepszym studentem ode mnie, bo został Papieżem, a poza tym jego Encyklika “**W i a r a i r o z u m**” (Fides et Ratio) wydana w 1998 roku jest wspianiałym dziełem dla duszy mej, tak jakby specjalnie została napisana dla mnie.

Stwórca odwiecznie sprawił poza Sobą zależne i pochodne akty istnienia, zapoczątkowujące byt stworzony, i Swoją indentyfikację nadprzyrodzonych rzeczy wyprowadza z rozpoznawalnych skutków stworzeń, także z woli Bożej zmierzam do aktu Bytu, który istnieje samoistnie i jest pełną istotą bytu nazwanego **s u b s y s t e n c j ą** w ujęciu którego jedność i realność jest nierozzerwalnie związane z przyrodzonym światem (Mieczysław Gogacz).

D r o g a E m i n e n c j o, na mojej drodze duchowej mam wiele cierpień, ale jeszcze więcej słodczy Bożej, i najukochańszy Oblubieniec Niebieski kiedy widzi córkę Swą zbyt bardzo cierpiącą, to na trochę osładza jej czas, aby nie zniechęciła się ona w tak trudnym powołaniu swym. Dusza ma nic nie jest warta i na nic nie zasługuje, ale dzięki Ukochanemu jest ona wszystkim, bo On przemienia ją w Siebie, i w zjednoczeniu stanowią jedność, tak jak Trójca Święta jest jedyną nierozzerwalną jednością. Gdy dusza ma opuszcza w Bogu ciało i znajduje się za progiem śmiertelności, to ona nie może poznać dogłębnie niezgłębionych, wiecznych tajemnic Jego, bo ona opuszcza tę zasłonę w Bogu jedynie na czas określony, który nie podlega czasowi w wieczności, także poznaje ona jedynie niewielki rąbek tajemnic Królestwa Niebieskiego, dlatego też śpieszno jej, aby mogła ona już wiecznie obcować z Oblubieńcem Swym.

Dusza ma zasmakowała w rozkosznych słodczych Bożych i niewyraźalnie tęskni za przesłódką wiecznością, gdzie bez trudu może przemieszczać się w Bogu w niepojętych sferach Jego, a przede wszystkim w miłosnych promieniach Jego kontemplanuje ona Jego twarz w Twarz. Na obecnym etapie mojej mistycznej drogi dusza ma jest nad wyraz rozpalona największym żarem miłości Bożej i pragnęłaby ten niepojęty, nadziemny płomień przelać na cały świat, aby wszystkie dusze rozpalić do **Trójjedynego Boga**, który przemienił duszę mą w Siebie, aby świadczyła ona o niepojętej miłości Jego dla całego grzesznego ludu Jego. Duch Święty mojego najukochańszego Oblubieńca Niebieskiego ogarnął całą duszę mą, że ona płonie niepojętą miłością Ukochanego Swego, który zanurzył ją w Sobie, aby odrobinę zakosztowała ona Boskości Jego.

Gdyby **Trójjedyny Bóg** nie oświecił duszy mej światłem Swym, to by ona wiecznie przebywała w mrokach, i kiedy ona jest w ciele, to czasami zdarza się, że tak ją świat, diabeł i zmysły ciała przygniatają, że ona przebywa w przeokropnych mrokach, gdzie wokół nie ma żadnego światła Bożego, ale skoro dusza ma opuszcza ciało w Bogu, to ona już jest największą i najdrogocenniejszą światłością Bożą, i nawet jak lewituje ona w Chrystusie

w prześlęciach ciemnych nocach, to one sę tak ciepłe i miłosne, że im dłużej ona przebywa w tych nadprzyrodzonych ciemnościach, to ona widzi coraz lepiej, także przychodzi moment, że ona widzi wszystko Samym Bogiem.

Wszechpotężna Mądrość Boża wprowadziła duszę mę w niepojęte sfery Swe, aby ona odrobinę zaświadczyła o niewyrażalnej piękności mistycznych komnat Bożych, które odsłonięte są jedynie dla zbawionych dusz. Powiew miłości Bożej nad wyraz orzeźwia duszę mę nie tylko po przekroczeniu progu śmiertelności, kiedy we śnie na okres tymczasowy opuszcza ona w Bogu ciało, ale również kiedy ona jest i w cielesnym więzieniu, bo kiedy jest ona w ekstatycznym stanie, to zawsze z woli Boga rozpalona jest ogniem miłości Umiłowanego, który w tym czasie wlewa jej niepojęte łaski Swe. Dusza ma wszystko znieść dla Oblubieńca Swego, bo ona dokładnie wie, co dzieje się za zasłoną progu śmiertelnego, także ona przetrzyma najgorsze katusze dla przyszłej szczęśliwości, gdzie będzie wiecznie przebywać z najukochańszym Nauczycielem Niebieskim, który w niepojętej Ojczyźnie Swej przyoblecze ją miłością, wiedzą i chwałą Swą.

Tak niezmiernie trudną mam do zrealizowania duchową misję i wprost nie do uwierzenia, że to naprawdę potrzeba nie lada światłych umysłów z duchowego świata, które mogłyby wgryźć się w to wszystko, także nawet nie wiem, czy jeden wiek to będzie wystarczająco odpowiedni czas, aby to wszystko rzetelnie przebadać, ale zostawiam to Boskiemu Nauczycielowi, który ma własny sposób zrealizowania Dzieła Swego, które prowadzę w najciemniejszej nocy wiary, i nie moja w tym rzecz jak zakończy się moja nadprzyrodzona misja. Marność nad marnościami ogarnia mnie ze wszystkich stron, która niezmiernie przytłacza i przeraża mnie, ale napełniona wewnątrz nieskończoną miłością Bożą, która nie może być ugaszona przez wody tego świata, dbam oto, aby moje życie nie rozbiło się o Źródło Wody Żywej.

Drogi Ojcie, rozbawiony i zadowolony z chwilowych uciech zdemoralizowany świat tonie w niesamowitych grzechach, i ja jako córka Trójjedynego Boga poprzez swoje mistyczne książki pragnę beztroskiemu i lekkomyślnemu światu dać świadectwo prawdziwości duchowego świata, które zaczyna się za zasłoną progu śmiertelnego, aby grzesznicy odwrócili się od przyziemnych uciech, pożądań, ... , które prowadzą ich dusze do wiecznej, diabelskiej otchłani. Zirytowany, rozdrażniony, ogłupiały i niezadowolony świat szuka zadowolenia w najprzeróżniejszych sektach, spaczonych religiach, zaspokojeniu potrzeb zwierzęcych, ... , także promotorzy zła bez żadnego zawstyżenia propagują zmieszane z błotem "ziemskie dobrodziejstwa", które według nich są odskocznią od doczesnej nudy. Wiele owiec Bożych w wielkim roztrzęsieniu i nieufności żyje na tym ziemskim padole, gdzie ekipa "wielkich" rządzących trzyma ich w zastraszaniu, bo przecież oni jako wegetujący całe życie w fałszu, bezprawiu i samowoli pogardzają biednymi, schorowanymi i nic nie znaczącymi ludźmi, bo oni są dla nich niżej urodzeni, także jest to dla nich zbyteczna rezerwa dla której nie mają czasu.

W tym zdemoralizowanym świecie, w którym doszło już do tego, że nastąpiła niska jakość wiary i nie można mówić też o chrześcijaństwie w sposób głęboki, który oparty

jest o naukę Pana naszego, potrzebna jest wielka rewolucja i to wielka rewolucja miłości, która oparta jest o skałę Chrystusa, ale jak widać nie ma kompletnie żadnych oznak chociażby na rozpoczęcie tej tak wskazanej rewolucji miłości, dlatego też Boski Mistrz zsyła moje mistyczne książki, które są “mistycznymi bombami”, aby obudzić i zawrócić cały zdemoralizowany świat z potępieńczej drogi. Są one wielką odtrutką dla zdegradowanej ludzkości, która zmierza ku upadkowi, i poprzez zapoznanie się z nimi owce Boże pojmą, że można żyć w gęstwinie duchowej doskonałości nawet wśród czyśćca czy też ziemskiego piekła.

Zjednoczona w Duchu Świętym wołam do **Ojca Niebieskiego** o jak najgodniejsze wytrwanie w moim odwiecznym powołaniu, które zmierza do odnowienia oblicza tej grzesznej ziemi. Błogosławiony Stwórca w Swojej nieskończonej miłości udziela duszy mej tak wiele niepojętych łask, aby ona nigdy nie zwątpiła w pomoc Jego, i aby dzielna była w przekazywaniu tajemnic Jego do pamięci mej, dlatego też w swoich mistycznych książkach z uległością Bożą wytrwale przekazuję wszystkie natchnienia Ducha Świętego połączone z moimi duchowymi łaskami i z ważniejszymi krzyżami dnia codziennego.

Żyję tylko dla Jezusa, także w posłuszeństwie i pokorze służę tylko Jemu, dlatego też coraz więcej czasu poświęcam dla życia wiecznego, a poprzez dar miłości Bożej, który daje mi siłę samego Oblubieńca Niebieskiego kontynuuję świętą wolę Pana swego, który w sposób niewypowiedzialny ubogacił nam szarą codzienność doczesnego życia, bo spożywając eucharystyczny pokarm Jego i żyjąc według praw Jego mamy niewielką namiastkę Przedsionka Nieba.

Nowe nabytki ateistycznej agresji nie zastraszą duszy mej w drodze krzyżowej, bo po pierwsze nie byłabym sobą, a po drugie nikt nie złamie i nie zniechęci mnie, nawet za wszelką cenę w rozumieniu ludzkim, bo ja nie podlegam prawom ludzkim lecz prawom Bożym, także przyobleczone w zbroję Chrystusową w blasku odkupienia i zbawienia Pana swego pokonam wszystkie katastrofalne urzędy i nieprawe owce Boże, które na potęgę staczają narody w diabelską przepaść. W mojej nadprzyrodzonej misji sterowana jestem mocą Bożą, dlatego też nikt nie zabije mojej osobowości, którą posiadam w idealnej wolności Bożej i wiem, że zwyciężę w Bogu, także starczy mi sił, aby dokończyć swoje odwieczne powołanie, które w dużym stopniu obali kłamstwa cynicznych wrogów Boga i uzdrowi zagubione owce.

Dla ukochanego Oblubieńca Niebieskiego mego, w którym dusza ma jest niewymownie zakochana nie poddam się przemijającym szatańskim mocom, i z miłości do Nieskończonego zakończę ziemskie pielgrzymowanie w Nim, aby po mojej śmierci skruszyć serca jak największej rzeszy faryzeuszy, bo przecież dopóki ich dusze dają życie ciału, to jeszcze jest szansa na nawrócenie ich na drogę świętości, która prowadzi do wiecznej szczęśliwości.

Duchowe Dzieło Niebios, które prowadzę za wstawiennictwem Arki Nowego Przymierza, Maryi w Panu naszym nikt nie zamknie w pewne schematy w widzialnej

przestrzeni i w czasie, bo po prostu ono nie podlega żadnym strukturom ani też obłudnej poprawności politycznej w tym zniewolonym świecie, w którym od zarania dziejów miłośnicy szatana wyżywają się w ludzkiej krwi, gdzie w obecnych czasach te przerażające rytuały z ofiar ludzkich przeszły na rytuały mordowania nienarodzonych, niechcianych dzieci. W tych dramatycznych czasach Kościoła Pana naszego, który przeżywa dramatyczne, agonalne chwile w tej ziemskiej cywilizacji tortur, kłamstwa i śmierci powołał Umiłowany misję mą, która jest dobrze udokumentowana w mych mistycznych książkach i trochę na mej stronie internetowej, także zakłamanie media z kartelu libertyńsko - lewicowego czyli media mętneho nurtu, jak to trafnie określił ojciec Tadeusz Rydzyk, będą bezradne, bo przecież najlepiej wyspecjalizowały się one w podawaniu faktów na zamówienie, wielokrotnie też przeczą prawdzie, i na tej obłudzie pragną wychować cały świat, aby tarzał się on w diabelskim pyle i brudzie.

Dzieło duchowe Pana mego, które prowadzę w Nim i przez Niego obronię w Nim na Chwałę Jego, bo nawet po śmierci mej, gdy nie będę już miała głosu, ani też nie będę mogła w żaden sposób bronić się, to i tak wszystko zawarte jest w moich duchowych książkach, także fałszywi medialni propagatorzy wykazujący się brakiem wiedzy i kompetencji w sprawach duchowych w swoich obłudnych strzępowych tekstach nie będą w stanie powalić i zniszczyć mojej nadprzyrodzonej misji, nad którą przecież nieprzerwanie czuwa nasz najukochańszy Zbawiciel, który tak bardzo odrzucany jest przez faryzeuszy Jego.

D r o g a E m i n e n c j o, podsumowując obecną wysyłkę, która została napisana w formie publikacji na 30 - lecie mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 r. czyli fundamentu węgielnego mej nadprzyrodzonej misji pragnę jeszcze raz zaznaczyć, że z woli Najświętszego wzbogaconą darami Ducha Świętego pod przewodnictwem Mistrzyni życia duchowego, Maryi podjęłam wezwanie obecnych czasów, w których to Kościół Kapłana Niebieskiego znalazł się w dramatycznej agonii, a ponieważ mocą Ducha Świętego jestem silna i zdecydowana, dlatego też otworzyłam się na misję swą w Ukochanym, w którym jestem w głębokiej komunii. Z wielkiej miłości do Nieśmiertelnego poświęciłam się Jemu dla ratowania dusz ludzkich w całym zdemoralizowanym świecie, dlatego też wierzę głęboko, że w obecnej dobie czasów, kiedy już naprawdę wypełniła się pełnia czasów na moje odwieczne powołanie będzie wszczęty proces badawczy jego w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie, i takiej też odpowiedzi oczekuję od Waszej Świętobliwości.

Na ręce Waszej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, ponadto kopię listu skierowanego do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera oraz czytelny zestaw dokumentacji Dzieła Bożego, które składa się z **36**-ciu folderów, które zawierają **456** podfolderów na **4324** strony, o łącznej zawartości 100 MB, i gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu, to wszystkie te wiadomości znajdą się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **244 000 odwiedzin**.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak